

## Moda na ludowość. Fanaberia czy odpowiedź na smart świat?

Kategoria: Edukacja, Kultura i Sport  
Opublikowano: piątek, 07, lipiec 2023 10:16  
Alicja Cisowska  
Odsłony: 729

---

Moda na ludowość powraca, jak bumerang. I inspiruje. Ludowość ma dziś też znaczenie terapeutyczne, bo oferuje prostotę w przebudźcowanym świecie. Gdzie szukać ludowości autentycznej?

Nasze miasta są coraz bardziej smart, nasze domy i mieszkania również. Postępu technologicznego nie da się zatrzymać. Mamy biuro w telefonie komórkowym, dziesiątki aplikacji i pinów, żyjemy klikając.

Czasem jednak chcemy uciec od idei smart. Tylko gdzie, skoro wszędzie jest wi-fi? Na taką ucieczkę, choćby kilkudniową, trzeba mieć pomysł.

Epoka młodopolska odkryła ludowość, a zaraz za nią pojawiła się chłopomania. Ówczesni mieszcianie wyruszali na wieś, która była blisko, bo tuż pod miastem (dziś miasta wchłonęły i ją). Życie na wsi było prostsze, oferowało rzeczy inne - kontakt z tradycją, naturą, szczerą.

W smart rzeczywistości wracamy do tego, co kojarzy nam się z prostotą. Rustykalność to trend, który jest stale obecny w dizajnie, inspirują się nim projektanci mody, ale też szefowie kuchni. Im bardziej jesteśmy smart, tym bardziej pociąga nas ludowość.

To widać po tym, jak wypoczywamy, gdzie spędzamy wakacje, jakie miejsca wybieramy na weekendowe wyjazdy. Do smart domów wprowadzamy inspirowane folklorem meble, materiały, naczynia, a nawet przepisy kulinarne. To po prostu wydaje nam się odświeżające i ma nas wyróżniać.

### Z duszą i historią

Dwa lata temu Monika, urzędniczka z Krakowa, sprzedała dom pod miastem i mieszkanie w mieście (odziedziczone po rodzicach i dziadkach). Poszły w dobre ręce, więc nie miała wyrzutów sumienia. Zawsze marzyła o zakupie starej mazurskiej chaty; nie musiały przed nią rosnąć malwy, jak w filmie "Nad Niemnem", ale miała być autentyczna.

*- Życie w wielkim mieście mnie zmęczyło, chciałam czegoś innego. Kiedy byłam mała spędzałam wakacje u drugich dziadków na Mazurach, mieli murowany dom, taki z lat 50. Włócząc się po okolicy razem z innymi dziećmi zaglądaliśmy czasem do starych opuszczonych budynków, widać było, że ktoś wyprowadzał się w pośpiechu - opowiada Monika. - Niektóre były bardzo stare, drewniane i w dobrym stanie; inne zniszczone, same zgliszcza. I zakochałam się. Kupiłam dużą, wiekową chatę, wyremontowałam ją, podobnie jak stojącą obok stodołę i stajnię. Szukałam autentycznego wyposażenia - drewnianych i koniecznych skrzypiących łóżek z prawdziwymi siennikami, szaf, moich ulubionych kredensów, ciężkich krzesel, zydeków. Nie było to łatwe, bo po okolicy też jeździli tacy jak ja - zakochani w Mazurach, którzy kupili inne chaty. Ja spełniłam moje marzenie po 30 latach.*

Po dwóch latach remontu, Monika zaprosiła pierwszych gości, do swojego pensjonatu, bo taki miała pomysł na biznes. Znajomi z miasta pukali się w czoło, wieszczyli, że biznes się nie powiedzie, bo kto chciałby spać na twardym sienniku i myć się w miednicy zamiast pod prysznicem. Mylili się. Pierwsi goście okazali się stałymi klientami, którzy przywieźli swoich znajomych, a ci następnych. Dziś u Moniki rezerwację robi się z półrocznym wyprzedzeniem. A znajomi, którzy tak bardzo dziwili się jej pomysłowi, przyjeżdżają do starej chaty dwa razy w roku.

*- Dwóch z nich odeszło z korporacji i też zainwestowało w nieruchomości na Mazurach. Mówiąc "nieruchomości" mam na myśli takie właśnie chatupiny. Czy to moda? - zastanawia się Monika. - Nie*

## Moda na ludowość. Fanaberia czy odpowiedź na smart świat?

Kategoria: Edukacja, Kultura i Sport  
Opublikowano: piątek, 07, lipiec 2023 10:16  
Alicja Cisowska  
Odsłony: 729

---

*wiem, ale co roku podobnych pensjonatów przybywa, niektóre mają tylko dwa pokoje gościnne, inne jeden. To są adresy, których nie promuje się w internecie, wiadomości o tym, że ktoś kupił chatę w Bieszczadach czy Beskidach, rozchodzą się pocztą pantoflową. Miasto oferuje mnóstwo atrakcji, którymi jesteście przesyćeni; wieś daje ciszę, poczucie kontroli nad własnym życiem.*

Marek z żoną (oboje z Warszawy) długo szukali miejsca, w którym mogliby prowadzić agroturystykę; znaleźli nad morzem. W niewielkiej miejscowości, którą turyści nie do końca jeszcze odkryli. Zrobili remont ceglanego domu, urządzili w nim pokoje gościnne; w dwóch stajniach jest kolejnych osiem sypialni. Właśnie zakładają pasiekę, bo chcą mieć własny miód, który mogliby sprzedawać. Chcą mieć jeszcze zwierzęta - na pewno krowy i owce.

*- Moja żona zrobiła kurs serowarski, będziemy robić sery. Bez chemii, polepszaczy, a jedynym dodatkiem będą zioła, które wysialiśmy rok temu - mówi Marek. - Przyjeżdżają do nas ludzie głównie z dużych miast, zachwycają się. A to kubkami, a to misami na pierogi, cieszą ich drobiazgi, które kojarzą się z dzieciństwem. Jedna z klientek chciała kupić stolnicę z wypalonym w drewnie wzorem, widziała ją u nas. Pojechała do rzemieślnika, który robi takie rzeczy w miasteczku 50 kilometrów od nas. Nie wszystko musi być smart, mamy już dość rzeczy bezoosobowych, z katalogu, sieciówek. Nasi goście przyjeżdżają do nas nie tylko, żeby odpocząć. Szukają staroci, które można znaleźć jedynie na wsiach - koronkowych serwetek do wielkanocnych koszyków (są u nas panie, które je robią), kanek na mleko i to najlepiej takich emaliowanych, z lat 50. Ludzie chcą mieć przy sobie coś, co ma historię, duszę.*

### Odkrywanie świata, który zanika

Jak to jest z tą modą na ludowość?

Część z nas lubi otaczać się rzeczami inspirowanymi ludowością, kulturą wsi (kiedyś "kulturę wsi" stawiano w opozycji do "kultury wysokiej"). Wyczuł to biznes, który podsuwa nam rzeczy nowe, ale stylizowane na stare, albo z motywami ludowymi, jak chociażby łowickie czy kurpiowskie wycinanki. W nowoczesnym mieszkaniu stanowią ciekawy akcent, nie gryzą się z aseptyczną bielą, elegancką czernią.

To samo z odzieżą - bluzki inspirowane tymi od strojów ludowych, z bufiastymi rękawami, kwieciste spódnice, trzewiczki. Skąd się wzięły opaski na włosy przyozdobione kwiatkami albo wianki? Odpowiedź jest oczywista.

Modę na ludowość wykorzystuje popkultura, wiejskość jest wdzięczna, można dowolnie z niej czerpać. Ale trzeba odróżnić modę, którą wymyślają projektanci i dizajnerzy od autentycznego zachwyty.

*- W dizianie modowym mamy mocne wątki, nazwijmy je folkloryzującymi, jednak bywają też takie, które są bardziej przemyślane, nie są zwyczajną stylizacją, tylko bezpośrednim nawiązaniem do motywów ludowych. I mamy, rzecz jasna, coś, czego nie da się kupić. Co mam na myśli? Styl życia - mówi Antoni Bartosz, były dyrektor Muzeum Etnograficznego w Krakowie. - Ludowość/kultura chłopska to zbiór zasad, sposoby radzenia sobie z rzeczywistością, która bezpośrednio otacza człowieka, a która, bywa, wywołuje niepokój albo podziw. Rzeczywistość to przyroda i cały ten kosmos rzeczy, na który nie mamy wpływu. Siła, z którą należało się dogadać i współistnieć. Nasi przodkowie, a większość Polaków ma korzenie wiejskie, szukali czegoś, co uczyni ich mądrzejszymi, bardziej dzielniejszymi. Odkrywanie świata, który zanika, jest fascynujące; podobnie jak fascynujące jest, że tymi samymi drózkami leśnymi, polami i łąkami kilkaset lat temu ktoś chodził, zostawił swoje ślady. Czym innym są opowieści rodzinne*

## Moda na ludowość. Fanaberia czy odpowiedź na smart świat?

Kategoria: Edukacja, Kultura i Sport  
Opublikowano: piątek, 07, lipiec 2023 10:16  
Alicja Cisowska  
Odsłony: 729

---

*snute przy świątecznym stole a czym innym odnalezienie tego samemu. Wszyscy potrzebujemy ciągłości, poczucia, że przed nami też był świat, który zapewniali nieznani nam ludzie, pradziadkowie.*

Stąd ogromna popularność skansenów - budynków przenoszonych ze wsi, rozbieranych ściana po ścianie i stawianych z powrotem w nowym miejscu. Górnośląski Park Etnograficzny w Chorzowie, Muzeum Budownictwa Ludowego w Sanoku, ale też przepiękny park etnograficzny w Kolbuszowej, w Radomiu, Szymbarku. Albo Park Etnograficzny w Olsztynku na Warmii i Mazurach.

### Prosty świat

Są też miejsca inne, które łączą tradycję ludową z dworską, to dość ciekawe zestawienie oferujące stonowaną elegancję i ludową bezpretensjonalność. Europejczycy lubią takie adresy - Estończycy remontują swoje dworki szlacheckie i magnackie, potem zamieniają je w pensjonaty i kameralne hoteliki. Niemcy chwalą się pałacami i zamkami (zaczynając od zamku Fleesensee, na dworku na bałtyckiej wyspie Rugia kończąc). Właściciele tych obiektów dbają również o to, co jest wokół - zabudowania folwarczne, stajnie, stare wozy, młóckarnie, pługi. To wszystko tworzy klimat, przenosi w czasy, w których nie znano pojęcia "smartcity".

Nie trzeba daleko szukać, w Polsce mamy mnóstwo miejsc, które Polacy wybierają ze względu na ich autentyczność. Obecni właściciele dworków, pałaców, zameczków, czy chat z zabudowaniami gospodarczymi, dołożyli wszelkich starań, żeby owa autentyczność była. Oczywiście nie da się wszystkiego odtworzyć, zresztą nie chodzi o to, żeby gościom oferować podróż do średniowiecza czy czasy sprzed rewolucji przemysłowej. Im jednak więcej oryginału, tym lepiej. Goście to doceniają.

Znakomitym przykładem miejsca, w którym czas zatrzymał się i równocześnie biegnie naprzód (zdarzają się takie paradoksy i są bardzo intrygujące) jest Pałac Mortęgi na Warmii. Właściciele tego sporego kompleksu (z 4-hektarowym parkiem w stylu angielskim) zrobili wszystko, żeby uszanować przeszłość i pięknie połączyć ją z teraźniejszością. Mamy więc pałac z bogatą historią, magnacki sznyt, ale i zabudowania folwarczne z XIV wieku. W pałacowej restauracji jest i wybitna kuchnia, która korzysta z tego, co lokalne.

*- Kupujemy warzywa, które uprawiają miejscowi, a także lokalnie wytwarzane sery - mówi Agata Szymańska z Pałacu Mortęgi Hotel&SPA. - Ta współpraca jest dla nas szczególnie cenna, bo wiemy, że mamy sprawdzone źródła. A nasi goście bardzo doceniają to, co lokalne; co pochodzi stąd - z serca Warmii i Mazur. Mamy też nalewki, które przygotowujemy według starych, tradycyjnych receptur.*

*Kto nie zachwyci się bezkresem mazurskich krajobrazów? - Tęsknimy czasem za światem, który nie jest wypełniony elektroniką, który jest oswojony, w którym można się zagubić - przekonuje Antoni Bartosz. - On jest prosty, poukładany, a nie przebudżcowany, jak ten miejski.*

*Źródło: IP*